Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr 44. Nowy Targ, dnia 27. października 1929 r. Rok XVII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej).

Co robi rząd w dziedzinie meljoracyj podstawowych.

Obszar Polski jakkolwiek znaczny, przy dotychczasowej wydajności gleby i przy słabej jeszcze jej kulturze oraz przy całej strukturze gospodarczej państwa, nie wystarcza na zaspokojenie głodu ziemi i nie pozwala na rozszerzenie czy nawet utrzymanie stanu posiadania rolnika w dobie szybkiego przyrostu ludności. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przy 388.390 km. obszaru posiadamy ogółem 3,201,909 gospodarstw wiejskich o powierzchni 30 340.669 ha dalej jeśli zważymy, że grunty orne liczą tylko 18 307 000 ha pojmiemy wówczas iż do dyspozycji pozostaje zaledwie 48% ogólnej powierzchni kraju, jako ziemi najbardziej produkcyjnej dla przeważającej olbrzymie liczby ludności rolniczej. Obszar lasów zajmuje nie więcej niż 24% ogólnej powierzchni. Pozostaje nam tedy pokaźny jeszcze odsetek nieużytków, powiększany rok rocznie o zniszczone powodziami obszary nadmiernych opadów, przyczem wiadomo, że powodzie dotychczasowe w olbrzymiej większości wypadków nawiedzały powiaty i tak już biedne, o ludności górskiej, czy podgórskiej. Zarówno skutki klęsk elementarnych, jak nienależycie zabezpieczone przed powodziami grunty orne, jak wreszcie rozległe obszary mokradeł, stanowią stałą pozycję deficytów w naszem gospodarstwie narodowem, powodując konieczność uciekania się do paljatywnego (i to w bardzo słabym stopniu) środka zaradczego w formie subwencyj czy kredytów państwowych. Wszak wylewy rzek w południowo-zachodniej Małopolsce są corocznem zjawiskiem katastrofy powodowane przez Rabę, Sołę, Dunajec czy Wisłok mają swoją tragiczną historję. A cóż dopiero mówić o rozległych, a niemal martwych obszarach Polesia, lub o niewyzyskanych obszarach w województwach centralnych, o wilgotnych pastwiskach, na których woda wiosenna trzyma się aż do jesieni. Na ważny ten odcinek pracy i marnującego się bogactwa narodowego wzrócono w Polsce dawno uwagę. Jednakże dopiero rządy pomajowe podjęły wysiłek konsekwentnego opracowania i kolejnego realizowania planu w zakresie meljoracyj publicznych, dotyczącego rzek niespławnych, górskich potoków, dalej osuszania i odwodnienia większych obszarów, wreszcie obwałowania rzek. Należy stwierdzić, że prace rządu na tem polu spotkały się z wielkiem uznaniem czynników społecznych zwłaszcza na terenie b. zaboru rosyjskiego. Uznanie to pociągnęło za sobą ruchliwą współpracę samorządów do tego stopnia, iż wiele gmin zachęconych wzorami i wynikami pracy na terenach sąsiadujących podjęło akcję meljoracyjną na własną rękę. Już ten sukces świadczy o doniosłości podjętej pracy i o realnej jej potrzebie. Nic przeto dziwnego iż państwowy fundusz meljoracyjny wzrósł w. r. 1928/9 o niemal 3 miljony zł. Doliczając do tego kredyt dodatkowy na meljoracje publiczne otrzymamy cyfrę 8 100.000 zł. użytych na podniesienie wartości ziemi i rozszerzenia jej użytkowego zasięgu.

Pod względem rozwoju robót meljoracyjnych na pierwszem miejscu postawić należy województwo warszawskie. To też pomoc państwa w tych robotach wyraża się w r. b. pokaźnym wzrostem o 150% w stosunku do roku 1927/8 Doliczając udział samorządów i spółek wodnych w kosztach robót w sumie 1.375.032 złotych otrzymawszy wraz z sumami wyasygnowanemi przez państwo 2 343 831. zł. jako sumę zużytą na meljoracje publiczne w tem województwie. Z pośród robót wykonywanych na terenie tego województwa, wymienić trzeba w pierwszm rzędzie: regulację rzeki Utraty, Bzury, Łydyni, Mławki, odwadnianie bagna Pulwy i niziny Wąwerskiej, obwałowanie niziny Czerskiej i Siekierkowskiej, dalej świeżo w r 1928 rozpoczęte roboty przy regulacji rzek Przysowy i Raciążnicy. Sprawa obwałowania lewego brzegu Wisły jest jeszcze ciągle palącą kwestją. To też w okresie budżetowym 1928/9 podwojono udział państwa w kosztach tej pracy, co razem z udziałem zainteresowanych powiatów dało okrągłą sumę 1 000 000. zł. Prócz tego z nadzwyczajnych kredytów oddano jeszcze na te roboty na r. 1928/9 300 000. zł. Roboty prowadzi się w trzech (zamiast jak w r, u. w dwóch) sekcjach na terenach powiatów; miechowskiego, stopnickiego i sandomierskiego. Długość wałów nad Wisłą zbudowanych z jej dopływami wynosi już ok. 50 klm. Podjęto również regulację dopływu Strumienia, wraz z wałami wstecznemi, oraz wsteczne obwałowanie. Nidy Skutki tych prac są już dzisiaj widoczne. Obszary nad Wisłą z natury bardzo żyzne, były co rok nawiedzane powodziami, uniemożliwiającemi ich kulturę, podczas gdy obecnie są one już zabezpieczone przed powodzią. W samej nizinie Igołomskiej uzyskano po obwałowaniu 1.800 ha zabezpieczonych zupełnie przed powodzią. Wartość tych gruntów nad Wisłą wzrosła znacznie; nieużytki zamieniono na orne pola, dodobrobyt ludności wzrasta. Województwa: białostockie, lubelskie i wołyńskie pod względem prac meljoracyjnych należały do najbardziej zaniedbanych. Dopiero w r. 1928 rozpoczęto akcję od wadniania zabagnionej puszczy kurpiowskiej podjęto mianowicie regulację tych rzek: Szkwy, Rozogi, i Piasecznicy. W województwie lubelskiem rozpoczęto regulację rzek Wojsławki i Liwca. W wołyńskiem wykonano odwodnienie jezior w powiecie lubomskim. Również w województwach; wileńskiem, poznańskiem, i pomorskiem prace meljoracyjne postępują dalej naprzód.

Obwałowanie Wisły w woj. Krakowskiem było zdawna rzeczą konieczną celem zabezpieczenia przed powodzią zarówno samego miasta Krakowa (ściślej mówiąc jego dzielnic położonych nad Wisłą, jak np. Dębniki) jak i okolic powyżej Krakowa leżących. W roku ubiegłym na te prace podwyższono kredyty budżetowe a nadto z kredytów inwestycyjnych przeznaczono 300.000 zł. Najcięższe jednak zagadnienie meljoracyjne przedstawia sprawa regulacji górskich potoków. One to bowiem stanowią najgroźniejsze początki katastrof powodzi na Podkarpaciu „Zabudowanie" ich celem wstrzymania ruchu rumowiska, niesionego przez te potoki w czasie przyboru wód jest najpierwszym koniecznym warunkiem uregulowania rzek w dorzeczu Wisły i Dniestru. W rozumieniu wagi tego zadania rząd zwiększył kredyty na cele „Zabudowania" potoków o 24% w porównaniu do roku ubiegłego. W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na roboty w dorzeczu Soły i Dunajca ze względu na budowę zapory w Porąbce i na zamierzoną budowę zapory w Rożnowie na Dunajcu. Oto w krótkiem zestawieniu obraz prac nad meljoracyjnych podnoszących bogactwo narodowe, zwiększających obszar użytkowy, dźwigających dobrobyt ludności, najczęściej dotąd na klęski niezależnie od przesileń gospodarczych, narażanej.

Przytoczone powyżej roboty, na całym obszarze państwa obejmują ogółem 1980 km. regulacji wód niespławnych, 507.500 ha powierzchni odwodnień, 356 km. obwałowań łącznie z zabezpieczeniem obszaru 66 600 ha przed zalewem oraz zabudowanie kilkudziesięciu potoków górskich.

Jeśli przyjmiemy, że po ukończeniu robót meljorac. rentowność odwodnionych lub zabezpieczonych obszarów wzrośnie o sumę przynajmniej 100 zł. na 1 ha, otrzymamy przyrost rocznego dochodu około 57.000 000 zł. co nie pozostanie bez wpływu dla bilansu gospodarczego dla majątku państwowego.

Należy podkreślić, że plan tych wszystkich prac, oparty na głębokiem przekonaniu o jego doniosłości dla życia, objęty już został ogólnym planem pracy gospodarczej państwa jako jego składowa i niezbędna. Podczas gdy wszystkie kolejne rządy z przed maja 1926 r. zagadnienie meljoracji pub. zdawały się traktować jaką sprawę zaledwie doraźną i przypadkową, — praca rządów pomajowych w tej dziedzinie jest wynikiem troskliwych badań, przepracowanych planów konsekwentnego ich wykonania *Leopold Tomaszkiewicz*

poseł na Sejm.

Założenie Ogniska Związku Podhalan w Łodzi.

„Ogniska Związku Podhalan w Łodzi od dnia 12 bm już żyje!“ Tak napisał mi p. Wincenty Bryja dodając, że kierunek pracy na najbliższą przyszłość mają wytyczony. Przedewszystkiem będą się jeszcze wyszukiwać po Łodzi i okolicy, by Ognisko objęło tych wszystkich, którzy się sprawami naszej Ziemi interesują. Pozatem pracy innej dosyć: popieranie przemysłu podhalańskiego i wyrabianie dlań rynków zbytu; zasilanie w książki bibljotek wiejskich na Podhalu; propaganda letnisk podhalańskich; wspieranie „Gazety Podhalańskiej“ przez jednanie nowych prenumeratorów; zapoznanie się dokładne z literaturą, sztuką i wogóle całym ruchem regjonalnym Podhala.

Nie wszystko naturalnie można w tych paru zdaniach wyszczególnić. To pewne, że nowo powstała Gromada będzie sprawie naszej dobrze służyć. Dają tę pewność ludzie, którzy na czele Ogniska stanęli. Oto ich skład: P. Dr. Józef Łasak — prezes, Wincenty Bryja — wiceprezes, Bocheński — sekretarz, Tad Palczyński — skarbnik, Adam Niemiec — bibljotekarz.

Wprawdzie p. Bryja pisze mi, że wieści te podaje „tak se ino, prywatnie, bo jeszcze we świat nie warto tego puszczać“. Myślę jednak, że właśnie trza puścić, niech idzie i niech będzie dla innych przykładem, do czego dochodzą ludzie dobrej woli. To nic, że jest Was dopiero 20, że dopiero Was przybędzie. Chodzi o samą rzecz, o to, żeście się poczuli w sobie.

P. Wincenty Bryja, znany mi najbliżej, pochodzi rodem z Morawczyny, na którą (jako i na moją wieś rodzinną) ci hań, harnasie z pod hól, patrzą dość z wysoka, bo to już za borami, niżej... Przed paru tygodniami, kiedy na Podhalu byłem, trafiła mi się rozmowa, której wyjątek tak brzmiał;

— E zeście ta pono nieprec od siebie?

— Nie! Dyć on w Łodzi.

— To bedzie, ktoz wie hrubse miasto jak nase?

— Cosi bedzie hrubse — powiadem — bo ta zaś i fabryki jest a i lepsych zydów moc

— O, to bedzie hrube miasto; wiera on se tam bywo...

— No tam i urzęduje se w banku.

Dowiedział się....

Braciszek jakiegoś dobroczynnego zakonu szedł drogą z Chabówki przez obidowskie wierchy ku „miastu“. Cieszył się w sercu, bo poraz pierwszy patrzył na tę przedziwnie czarującą ziemię. O samych zaś Podhalańcach słyszał z ust swych braciszków klasztornych, że lud ten całemi kompanjami garnie zawsze na różne odpusty. Dobry to musi być ludek — idący dumał — poczciwy, pobożny, uczynnego serca.

W czasie tych rozmyślań zauważył, że z przeciwka zbliża się w jego stronę jakaś furmanka. Dobrze to — pomyślał — bo nie mam pewności, czy nie zmyliłem drogi. Trzeba się będzie zapytać.

A jechał właśnie z drzewem do tartaku Franek Zwyrtaców, o którym we wsi mówiono, że ten i djabłu z worka potrafiłby się wykręcić.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — rzekł braciszek, przystając przy furmance.

— Hooo, stój mały... niegze bedzie — odrzekł Franek, uchylając leniwie kapelusza i poziérają ciekawie na „mniska„.

— Może mi powiecie, gospodarzu, którędy tu prowadzi najlepsza droga do Nowego Targu?

Franek wyjął z gęby fajkę, przez zęby misternie splunął i przymrużywszy lekko jedno oko, spytał delikatnie:

A coście wy za jeden?

— Jestem brat klasztorny.

— Dyć wiem, ale cyście som jest jezuwita, cy kapucyn, cy jaki?

— Ja jestem widzicie z takiego klasztoru, który wyrzekł się przyjemności tego świata, którego członkowie postanowili sobie dusze ludzkie naprawiać, za grzeszników się modlić, drogę najprostszą do nieba wiernym pokazywać.

— Wiem, uhm... toście wy jest taki...

— Tak, z tego klasztoru jestem

— Uhm — mruknął Franek, zbierają w garść lejce — do nieba dróge to wie, ale do „miasta“ to nie wie... Wio mały!...

Korespondent ze wsi.

Lud polski w przysłowiach.

Do dziś dnia dochowały się przysłowia polskie z dawnych czasów, kiedy to jeszcze Polska świetliła się szeroko pod rządami własnych królów. W tych to przysłowiach znajduje się ciekawa,

— Wiera w banku ... he, coz ta takiemu .... dudki będą ładne ...

— Ejściby miały być, ale sie, moiściewy tyz trza nagłowić!

— Trza już mieć na to głowe ... Z takiej hań Morowcyny i pedziołbyś wej ...

Pociesz że się tem, kochany Wiceprezesie, że i mnie niejeden harnaś (taki np. z sabałowskiego rodu muzykant, Jędruś Krzeptowski) mówił nieraz, że skoro odrowąskie majętnice od Bielawczanek kupują popiół, to ona ta — powiado — ta Bielawka niedaleko kasi musi być .. Neale jakoż sie na niego gniewać, kie jak zaś zagra na gęsiołka-h, to ludzie na świecie! A bez tego, Bracie, cozby było ... Ta kochana nuticka—nuta, ona nas trzyma i bodaj czy nie jej też zasługą, żeście w Łodzi Ognisko Związku Podhalan założyli.

Niechże ta nuta zwołuje do Ogniska łódzkiego jaknajwięcej członków. *Jantek Z.*

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV.

charakterystyka ludzi, zamieszkających poszczególne ziemie. Widać z nich, że i wtedy przodkowie nasi umieli sobie dogadywać.

Oto co np. mówiono o Podhalańcach:

— Pcha się, jak góral na Kalwarji.

— Klnie, jak góral.

— Góral ma nogi bocianie, kogo zechce to dostanie.

— Twardy, jak góral.

O Wielkopolanach mówiło się:

— Wielkopolan nie schyla się do cudzych kolan.

O Kujawianach:

— Cały posag Kujawianki, łyżka masła i maślanki.

O Kaszubach:

— Uparty, jak Kaszuba.

Najwięcej drwiono z Mazurów:

— Mazury ślepaki, niezdarne jak robaki.

— Ślepy Mazur do dziewiątego dnia, ale jak przejrzy, to wszystkich oszuka.

O Podlasianach:

— Torba kaszy, torba mąki i torba słoniny, ma Podlasiak na cały rok leguminy.

Konieczność Odrodzenia.

Czasy przedwojenne stworzyły typ nauczyciela bojownika. Pracownik na polu oświaty był człowiekiem idei, który dążył do podniesienia kultury narodowej, gdyż w niej widział ostoję przetrwania niewoli. Stąd wypłynęło przodujące stanowisko nauczycielstwa w życiu społecznem, poczucie godności, przekonanie, że się jest potrzebnym i że z ubytkiem każdego z nas Polska traci żołnierza, walczącego w ciągłej codziennej pracy przy nauczaniu jawnem, czy potajemnem; to dodawało sił moralnych, budziło ufność, poszanowanie, a często cześć wśród młodego pokolenia. Czasy się zmieniły. Ideologja dostosowywania wszystkiego do walki o niepodległość przeżyła się. W miarę jej przeżywania nauczycielstwo nie zdążyło przewartościować swego stanowiska w społeczeństwie i zostało zepchnięte na drugi plan obecnego życia, którego szybkie tętno nie pozwala na pozostawanie na uboczu. I oto ma się wrażenie, że tej niedawno przodującej grupie społecznej zabrakło sił żywotnych. Niedostateczne zorganizowanie, zubożałe niepewne jutra, szukające w swej pracy zaspokojenia codziennych potrzeb, zostało nauczycielstwo jakby usunięte poza nawias twórczej pracy, którą tak intenzywnie prowadzi Polska Odrodzona. Z dawnemi hasłami nie może dziś stanąć wobec młodzieży powojennego pokolenia, bo nie będzie zrozumiane. Wzajemne niechęci i współzawodnictwa odbiera dzisiejszemu nauczycielstwu aureolę, którą było otoczone. Przez łamy prasy przewija się coraz częściej krytyka tego stanu. Powtarzające się od czasu do czasu tragiczne wypadki na terenie szkół jako wynik powojennej psychozy spotykają się w niezorjentowanem społeczenswie z ostremi zarzutami, skierowanemi przeciw nauczycielstwu. A tymczasem właśnie obojętność społeczeństwa dla zagadnień szkolnictwa jest główną przyczyną tragedji młodocianych, płynącą z braku porozumiewania się domu ze szkołą. Jakie zagadnienia interesują dzisiaj otoczenie młodzieży? Przedewszystkiem matura i to niejako problemat zasadniczy, ale praktyczny; wszystko co dzisiaj interesuje społeczeństwo w szkolnictwie sprowadza się do praktycznego ułatwienia życia w okresie szkolnym lub na przyszłość. Pozatem otoczyła szkołę obojętność zupełna, nic też dziwnego, że dezercja nauczycielstwa do innych zawodów a chociażby pragnień takiej dezercji jest coraz częstszym objawem nienormalnych wa

runków życia pracowników na polu oświaty. A przecież szkolnictwo nasze nie jest skostniałe. Gdy je porównamy z Zachodem, widzimy że pulsuje w niem o wiele bujniejsze życie. Istnieje więc warsztat, ale pracownikom przy nim stoją cym zabrakło twórczych sił. Praca pedagogiczna wyklucza robienie z siebie maszyny; nie ten jest więc dobrym nauczycielem, który co rok z tą samą dokładnością powtarza wykład, ale ten kto w pracę pedagogiczną wkłada żywego ducha, przenika nim obcowanie z młodzieżą. Gdy się żywym duchem wypełni wzajemny stosunek ludzi, każda indywidualność staje się ciekawa i nie przechodzi się wtedy z obojętnością koło drugiego człowieka, chociażby on miał lat kilkanaście. A gdy nie patrzy się na gromadę, tylko na poszczególne jednostki, odczuwa się potrzebę kształtowania, zaszczepiania i pogłębienia kultury duchowej.

To właśnie jest tem twórczem zadaniem, które nauczyciel winien sobie dzisiaj postawić. Przez pogłębianie własnej kultury duchowej i szerzenie jej wokół stanie się nauczycielstwo znowu przodującą grupą społeczną. W przeciwnym razie brak wytkniętego celu zepchnie je do roli wykonawców codziennych zadań.

Dr Marja Kuźmińska

Konsolidacja życia gospodarczego.

W dniu 8 bm. zakończył się w Warszawie zjazd reprezentantów Izb Przemysłowo-handlowych z całej Polski. Należy stwierdzić wysoki poziom całej dyskusji na konferencjach zjazdowych. Wszystkie referaty utrzymane były w tonie rozważań ekonomicznych, z których wyłaniała się zawsze głęboka troska o ogólny byt gospodarczy państwa a nie o interesy poszczególnych grup przemysłowych lub o uzyskanie od rządu tych czy owych koncesyj gospodarczych, jak to niegdyś bywało niemal zawsze na podobnych konferencjach gospodarczych z przed paru lat. Jest to w pierwszej linji dodatni skutek zorganizowania i pracy Izby Przemysłowo-handlowych świadczący, iż powołanie tych instytucyj do życia było celowym aktem polityki gospodarczej. Przebieg dyskusji w szczególności nad powołaniem naczelnej organizacji gospodarczej samorządowej w Państwie wykazał, że Izby mają przedewszystkiem wyraźnie poczucie potrzeby koordynacji swej działalności. Celowość tworzenia Izb była w swoim czasie przez niektóre czynniki gospodarcze podawana w wątpliwość. Czynniki te, godząc się nolens volens na powstanie Izb, jako ustawowych organizacyj samorządu gospodarczego wypowiadały się poprzednio w każdym bądź razie kategorycznie przeciw ustawowemu powołaniu jakiejś instytucji nadrzędnej dla Izb Przemysłowo Handlowych. Natomiast obecny zjazd wykazał w tym kierunku zupełnie wyraźną zmianę. Z każdego bowiem referatu, z każdej wypowiedzianej luźno opinji bił w oczy wniosek, że ustawowa koordynacja działalności Izb Przemysłowo handlowych, jako czynnik autonomicznych opinij gospodarczych okręgowych, jest całkowicie uzasadniona i wskazana. Dalsze momenty zjazdu posiadały znaczenie jeszcze ważniejsze. Z żywą radością trzeba stwierdzić, że poraz pierwszy w dziejach gospodarczej myśli odrodzonego państwa zauważyć można było, iż konsolidacja naszego życia gospodarczego obraca się nietylko około form, lecz czyni postępy w umysłowości gospodarczej odnośnych czynników. Postępy te obejmują całą dziedzinę gospodarczą i świadczą, że weszliśmy na najlepszą drogę ku jednolitemu programowi gospodarczemu. Jak to należy rozumieć? Jeszcze parę lat temu opińja gospodarcza polska była pełna ostrych sprzeczności. W tych warunkach ani jedna sprawa gospodarcza o znaczeniu publicznem nie mogła wówczas liczyć na objekjektywną ocenę. Najważniejsze nieraz sprawy państwowe wymagały długiego szeregu konferencyj uzgadniających aby wreszcie z trudem osiągnąć jaki taki kompromis.

Oczywiście niepodobna wymagać, by opinja gospodarcza polska osiągnęła już dzisiaj całkowitą pełnię konsolidacji. Jednak należy stwierdzić, że ostrość sprzeczności dzielnicowych i grupowych w przemyśle, podobnie jak ostrość dawnych kontrowersyj między przemysłem i handlem, a przemysłem, handlem, i rolnictwem, przytępiła się doprowadzając do zdecydowanej i trwałej opinji że zarówno przemysł jak rolnictwo i handel stanowią członki jednego gospodarczego organizmu, bowiem dorobek każdej z tych grup jest zarazem dorobkiem grup innych i dorobkiem całego organizmu gospodarczego państwa.

Dalszym, niezmiernie poważnym sukcesem zjazdu jest gruntowna rewizja i zmiana poglądu sfer gospodarczych na stosunek do rządu. Sfery gospodarcze wszystkich dzielnic i wszystkich odłamów doszły do zrozumienia, że tylko ścisła współpraca ich z czynnikami rządowemi

może życiu gospodarczemu zapewnić rozwój i stabilizację. Sfery te przez usta swego generalnego przedstawiciela Inż. C. Klarnera oświadczyły, że rząd obecny uczynił wszystko, co było w jego możliwości dla wzmocnienia gospodarczego życia kraju i zapewnienia mu najlepszego powodzenia. Jednocześnie zaś rząd przez usta ministra Handlu i Przemysłu Kwiatkowskiego stwierdził, że jakkolwiek poziom życia gospodarczego nie osiągnął jeszcze zamierzonej wysokości, to jednak konsekwentnie i stale posuwa się naprzód, przezwyciężając kolejno wszystkie chwilowe załamania. Linja postępu gospodarczego Polski idzie stale w górę, dając rękojmię, że kroczymy po właściwej drodze. Aplauz, z jakim się ta opinja spotkała, jest najlepszym dowodem takiej samej oceny sytuacji przez szerokie sfery gospodarcze. Rezultat Zjazdu jest pod każdym względem owocny i posiada doniosłość dla całej przyszłej gospodarki. Szczęśliwa zmiana nastrojów i tendencyj gospodarczych znajduje się na drodze do trwałości. Będzie to miało swój niewątpliwy, bardzo poważny refleks w ogólnym układzie stosunków Państwa.

Do hodowców koni.

W dniach 16, 17, 18, listopada rb. odbędzie się w Warszawie Pierwszy Ogólny Zjazd Hodowców Koni w Polsce, który ma za zadanie podniesienie hodowli, wyjaśnienie jej znaczenia dla obrony Państwa i pod względem ekonomicznym, zobrazowanie stanu obecnego i wyszukanie środków poprawy.

Prawo udziału w Zjeździe mają następujące osoby: a) przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Departamentu Howu Koni i Zakładów hodowli koni, b) przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wojskowych, Sztabu Głównego, Departamentu Kawalerji i Wojskowego Zakładu remontu koni, oraz Biura Uzupełnień. c) profesorowie hodowli wyższych i średnich zakładów naukowych. d) hodowcy koni pełnej krwi, członkowie Towarzystw Wyścigowych, e) osoby, należące do Związków hodowlanych oraz hodowcy, którzy przedstawiają zaświadczenie instytucyj hodowlanych lub rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, f) przedstawiciele i urzędnicy instytucyj hodowlanych i inspektorzy hodowli koni. g) osoby zaproszone przez Komitet Organizacyjny, mające łączność z hodowlą koni.

Za prawo uczestniczenia w Zjeździe członkowie wpłacają przed 5-ym listopada po 15 zł. członkowie Zjazdu, zgłaszający się po 5-ym listopada wpłacają po 25 zł. delegaci instytucyj rządowych i samorządowych płacą po 5 tym listopada 15 zł. Kazdy z członków Zjazdu ma prawo głosu. Kancelarja Komitetu Organizacyjnego mieści się przy ulicy Kopernika 30, w Warszawie w biurze Związku hodowców Szlachetnego konia pół krwi na II-em piętrze.

Osoby, życzące sobie wziąć udział w Zjeździe zechcą wszelką korespondencję oraz pieniądze wysyłać pod wskazanym adresem, lub na conto Związku Hodowców Szlachetnego konia pół krwi w P. K. O. Nr. 8. 223.

Osoby, oprócz wymienionych w punkcie 2 Regulaminu, życzące sobie uczestniczyć w Zjeździe proszone są o nadsyłanie następujących danych przed 5 ym listopada rb. a) imię i nazwisko, b) czem się zajmują, c) nazwa instytucji, związku i t. p. których są członkami, d) dokładne adresy.

Uwaga: Przewodniczący instytucyj i związków hodowli koni oraz instytucyj rolniczych, proszeni są o dostarczenie odpowiednich zaświadczeń osobom delegowanym na Zjazd, oraz hodowcom nienależącym do organizacyj hodowlanych.

Bliższych informacyj o Zjeździe udzielają instytucje hodowlane Rzeczypospolitej Polskiej.

St Kierznowski

Sekretarz Generalny Zjazdu Wiceprezes Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie.

Listy.

ZUBRZYCA, w październiku.

Dnia 6 października br. w Zubrzycy dolnej na Orawie w zabudowaniach gospodarza Józefa Kiełbasy wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar. Na ratunek pospieszyła Ochotnicza Straż Pożarna z Zubrzycy Górnej, jednakże mimo energicznych wysiłków ze strony tejże nie udało się ognia ugasić z powodu wielkiego wiatru. Zdołano tylko zapobiec rozszerzeniu się ognia na sąsiednie budynki Straty są znaczne, gdyż spłonęły wszystkie budynki gospodarskie wraz z tegorocznemi zbiorami oraz dom mieszkalny. Również śmiertelnych poparzeń doznal 6 cio letni syn gospodarza, który zmarł w kilka godzin później, także silne poparzenia dostała matka, która rzuciła się w ogień chcąc ratować dziecko.

Nie można pominąć milczeniem akcji ratowniczej Ochotniczej Straży Pożarnej z Zubrzycy Górnej, która mimo oddalenia 5 km już w pół godziny po wybuchu ognia była na miejscu Niektórzy z członków Straży z narażeniem życia rzucili się do ratowania płonącego dobytku. Szczególnie wyróżnił się z pośród nich Wendelin Karhoszka. *Ochotnicza Straż Pożarna.*

W NIEMCZECH dnia 17/X. 1929.

Szanowna Redakcjo!

Chcę napisać kilka słów z prośbą o wydrukowanie w naszej Gazetce Podhalańskiej, jak my się mamy w Niemczech. Jak wiadomo i z naszego powiatu nowotarskiego wyjechało kilka dziewcząt, że już niektóra i napisała ale i ja chcę się podzielić z moimi, pozostałymi w domu jakąś wiadomością. Chcę opisać, jakie położenie jest Polaka w Niemczech. Po przeprowadzeniu rekrutacji w Nowym Targu, wszyscy jednym transportem odjechaliśmy do granicy niemieckiej, gdzie nas odstawiono na niemiecką centralę robotniczą w mieście „Kanorzyn“. Jak się tam odnoszono do nas nie będę długo opisywał, jedynie nadmienię staropolskie przysłowie: Jak długo świat będzie światem, nigdy Niemiec nie będzie Polakowi bratem Stąd nas potem podzielono na grupki i załadowano na kolej do miejsca przeznaczenia. Nigdy nie byłem zajęty uczuciami, jak wtenczas, gdy nasi górale sobie zanucili: Góralu, czy ci nie żal: i przy słowach: dla chleba panie dla chleba: poznać było na ich twarzach, że nie śpiewają dla rozrywki, lecz dla podkreślenia, jaki ciężki ten chleb będzie na obczyźnie. I tak pomału potraciliśmy się. ino nas czterech Orawców odwieziono najdalej. Co do tutejszego naszego pobytu na folwarku, to tak, jak się mówi, że choćby jechał i do Rusi i tam pracować musi, ale nie skłania mnie jeszcze do pisania wyżej wymieniona gawęda, ale przypominam sobie kilkakrotną swoją obecność na sesji wójtów. gdzie tak uprzejmie apelowano do ludności za pośrednictwem przełożonych gmin o zakładaniu i przyjściu z pomocą Przysposobieniu Wojskowemu i niestety zachęty kilkakrotne bardzo mały owoc przynoszą a przeważnie na wsiach przez niezrozumienie, jakie znaczenie ma to przysposobienie; muszę podkreślić, że i ja wtenczas mało odczuwałem konieczności tego, dopiero tu na obczyźnie widzę, że to nie tak, jak u nas głucho z podobnemi rzeczami, przeto postanowiłem sobie przesłać odezwę za pośrednictwem Gazety Podhalańskiej do panów Naczelników gmin, aby w imię dobra ojczyzny, na dalej większy nacisk kładli na młodzieży swoich wiosek, aby w interesie swoim własnym zgrupowali się do Przysposobienia Wojskowego, z większą chęcią niż dotychczas, a rady gminne przy układaniu budżetu winne są dbać i obmyśleć środki tak materjalne jako też finansowe, nie jak dotychczas to ma miejsce. Sam byłem świadkiem, że jak wójt lub piszący zapytuje radnych, „a na przysposobienie i wychowanie fizyczne jakąż ma być stawka?“ i po kilkuminutowem oczekiwaniu któryś się odezwie; „e — 5 zł. dość“ a drugi: „to dużo — dość połowa tj. 2 zł. 50 gr. ktoby tam dawał na takie plotki i na tem stawka zostaje uchwalona. To nie jest pomoc ani wytyczenie patrjotyzmu! Musimy się inaczej przysposobić pod tym względem, inaczej to jest w Niemczech; są związki i każdy należy do nich (naturalnie ino Niemiec) a przeważnie t. zw. Stahlhelm, gdzie nietylko pod względem sportowym lub rozrywkowym się grupią i schodzą, lecz w celu zaczerpnięcia myśli odwetowej. Stahlhelmowcy się bardzo wrogo odnoszą do Polaków Jeżeli grożą nam odwetem, dlaczego my się nie mamy grupować i zakładać związków tego przysposobienia, gdzie się nie wychowuje młodzież odwetowo, tylko na ulżenie jego służby wojskowej, dalej ku rozrywce w wolnych chwilach, ale powinniśmy wszyscy dążyć do tego, tak młodzież jak i starsi, a przeważnie przełożeni gmin.

Wydatki nie są skoro żadne, ino chęci i ofiara chwil i czasu. Prawda, niejeden powie; jestem skonany od pracy, ale za ten czas, kiedy się marnuje wolne chwile po szynkach, dużo i dużo można ćwiczeń zrobić. Dlaczego byśmy nie mogli, jak inny naród może? No da Bóg że po skończeniu sezonu powrócą nasi chłopcy Podhalanie; ci wam opowiedzą, jak to powinno iść.

Miałbym dużo do pisania o tem, ale się boję, ażebym przypadkowo nie zgrzeszył, bo muszę pamiętać, iż jestem na obczyźnie — do tego u narodu większą częścią wrogo usposobionego do nas Polaków. Życzyłbym sobie jeszcze przynajmniej raz być obecnym na sesji wójtów, gdziebym mógł za pozwoleniem pana Starosty powiatowego obszernie opowiedzieć o organizacjach w Niemczech i jakie cele są ich, a możeby wtenczas odniosło jako, jakiś skutek.

Z serdecznem pozdrowieniem pozostaję dla wszystkich czytelników Podhalanki. *Orawiec.*

Z Polski i ze świata.

Z działalności Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W Jordanowie odbyło się publiczne zebranie przy udziale ok. 200 osób z pośród inteligencji i mieszczaństwa, pod przewodnictwem burmistrza p. Józefa Kukli. Z dłuższym referatem w aktualnych sprawach gospodarczych i politycznych wystąpił pos. Jan Walewski, zaś sprawy organizacyjne omówił dr. Jan Kossek.

W Łętowni odbył się wielki wiec publiczny, który ściągnął 2500 osób, pod przewodnictwem p. Marjana Kępnera. Przemówienie wygłosił pos. Walewski oraz dr. Kossek.

W Sidzinie odbył się również wielki wiec publiczny przy udziale posła Walewskiego, który wezwał górali do zorganizowania się w jedno wielkie stronnictwo pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego.

Przed otwarciem sesji sejmowej. Polska Agencja Telegraficzna podała wiadomość o mającem nastąpić w najbliższych dniach podpisaniu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej dekretu o zwołaniu zwyczajnej sesji sejmowej na dzień 31. października rb. Fakt ten stanowi ostateczną klęskę dla wszelkich akcyj zapowiadanych i podejmowanych przez opozycję w kierunku zwołania sesji nadzwyczajnej. Jak to było zresztą do przewidzenia; zapowiedzi opozycyjne w tym względzie nie były niczem innem jak tylko nieudanym manewrem natury taktycznej, o którym sami nawet inicjatorzy nie spodziewali się wyników.

Na nową sesję sejmową rząd przyjdzie z kwestją najistotniejszą swego programu, jaką jest sprawa rewizji Konstytucji. Sprawa ta dojrzała całkowicie i będąca najpilniejszą potrzebą państwa, powinna znaleźć w ciągu nadchodzącej sesji swoje definitywne załatwienie. Wymagają tego zarówno względy na gruntującą się stabilizację warunków wewnętrznych i ekonomicznych kraju, jak wzgląd na mocarstwowe stanowisko Polski na zewnątrz. Stawiając tę kwestję pod obrady sejmu, rząd zażąda od niego złożenia wyraźnego dowodu, że ci, którzy opinję kraju obowiązani są reprezentować, istotnie dorośli do zadośćuczynienia najpoważniejszej jego potrzebie.

W sprawach budżetowych rząd przyjdzie na sesję z gotowem przedłożeniem preliminarza, opartem o konkretne i realne zagadnienia gospodarcze i finansowe. Przedłożenie rządowe jest wynikiem zgodnego i sumiennego współdziałania wszystkich resortów państwowych, dlatego też posiada te dwa zasadnicze warunki, dla umówienia których rząd w swoim czasie proponował klubom sejmowym odbycie konferencji, — tj. rzeczowość i fachowość: Również i w tym kierunku sejm będzie miał obowiązek wykazać się przed społeczeństwem, czy do spełnienia tych warunków dorósł i czy obrady nad budżetem będzie umiał prowadzić nie pod kątem widzenia partyjnego interesu i jałowej negacji, lecz pod kątem ogólnego dobra państwowego.

Po procesie opolskim. W ubiegłym tygodniu Opole było widownią procesu, wytoczonego sprawcom bestjalskich awantur anty-polskich, — procesu śledzonego z wielkiem zainteresowaniem przez całą opinję europejską. Na ławie oskarżonych zasiadało kilkunastu wyrostków w wieku od 16—20 u, rekrutujących się z różnych sfer społeczeństwa. Obok ucznia gimnazjalnego znalazł się za kratkami sądowemi czeladnik szewski obok inteligenta świadomego swych czynów półgłówek, działający pod naporem nastroju. Wszyscy odpowiadali za jeden wspólny występek bicia i maltretowania polskich artystów, którzy przyjechali do Opola poto, by polskiej mniejszości dać możność usłyszenia polskiej opery, taksamo zresztą jak artyści niemieccy przybywają na nasz Górny Śląsk, dając tam niemieckie widowiska dla mniejszości niemieckiej. I nic ponadto. Przedstawienie w Opolu miało się odbyć w zgodzie z obowiązującemi na Śląsku przepisami, za zgodą władz miejscowych i ku radości Polaków licznie zamieszkujących Opole i jego okolice, a pozbawionych niemal całkowicie zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb kulturalnych. Mamy tu na myśli oczywiście kulturę polską, gdyż propaganda niemiecka na rubieżach Rzeszy nie zaniedbuje żadnego środka w kierunku germanizowania duszy obywatela, należącego do jej mniejszości.

W przeciwieństwie do całkowitej tolerancji, z jaką nasze społeczeństwo na Śląsku ustosunkowuje się do teatralnych imprez niemieckich (dodajmy subsydjowanych przez polskie władze samorządowe) w Opolu hakatyści chełpiący się wysoką kulturą postanowili niedopuścić do skalania w prawdziwie niemieckiem mieście wystawienia polskiej opery. Mogło to przynieść ujmę „Kulturträgerom“, spowodować komplikację międzynarodową, ba, skromna „Halka“ Moniuszki stała się symbolem „zaborczości Polski“. Postanowili tedy sposobem najprostszym, artystów zmasakrować, instrumenty muzyczne poniszczyć.

W każdem nowoczesnem społeczeństwie po-

stępowanie tak e.spotkałoby się z głosem powszechnego potępienia, w każdem państwie demokratycznem sprawcy jego stanęliby przed obliczem sprawiedliwości. Tu było inaczej. Boć przecie nie można poważnie traktować wyroku, który z 13 stu oskarżonych — sześciu zostało uniewinnionych, czem sąd stwierdza iż zaledwie siedmiu niedorostków zdołało steroryzować miasto sparaliżować działalność sprawnej policji niemieckiej. Gdzieindziej należy szukać sprawców szowinistycznej awantury, lecz pociągnięcie ich do odpowiedzialności byłoby równoznacznem z wytoczeniem procesu całej niemieckiej polityce odwetowej, której mózg mieści się w Berlinie, nie w Opolu.

Nastrój, w jakim toczył się proces i jego atmosfera były tego najlepszem dowodem. Nie było oskarżycieli. Byli tylko „współpatrjoci“, więcej lub mniej zależnie od swych funkcyj broniący oskarżonych. Groźby pod adresem przedstawicieli prasy polskiej, wyraz zadowolenia w obliczu publiczności w trakcie opisywania jakiegoś szczegółu bestjalskiego napadu, a wreszcie owa matka niemka, która z cyniczną otwartością przyznaje się przed sądem, iż synowi kazała kopać kobietę dlatego, że to jest Polka, — oto jaskrawe odbłyski szowinistycznego szału, jakim niestety przepojona jest większość społeczeństwa niemieckiego na kresach Rzeszy. Nie wypleni go wyrok wydany na kilku niepoczytalnych młodzieńców. Pokojowe hasła, głoszone przez przedstawicieli niemieckich w Genewie, będą dopóty fałszywie dźwięczały, dopóki szary obywatel niemiecki, od najwyższego dostojnika do drobnego mieszczanina przepojony będzie hasłami odwetu, dyktowanemi przez berlińskich polityków. Nie w wyroku na siedmiu niedorostków należy szukać środka zapobiegawczego przeciw szowinistycznym ekscesom w przyszłości. Zaniechaną być musi haniebna polityka, przy pomocy której wrogie nam żywioły odwetowców siać chcą nowe niepokoje.

Ustalenie mocarstwowego stanowiska Polski Wielka Brytanja i Polska zdecydowały podnieść wzajemne przedstawicielstwa dyplomatyczne w Warszawie i w Londynie do rzędu ambasad. Decyzja ta powzięta przez oba rządy w ciągu ostatnich dni, jeszcze raz wybitnie podkreśla stanowisko, jakie Polska obecnie zdobyła już na terenie międzynarodowym. Wielka Brytanja należy do tych państw, które najzazdrośniej strzegą swoich przywilejów i nie tak łatwo zgadzają się na zrównanie się z innemi państwami. Mamy więc do czynienia z nowym objawem uznania dla Państwa Polskiego na forum wszechświatowem. Między Polską a Anglją jest decyzja definitywna. Jeżeli do tego faktu dodajemy jeszcze słowa pezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera, stanowiące zapowiedź i życzenie podobnego faktu również między Polską a Ameryką, — to musimy stwierdzić, że wśród najpotężniejszych mocarstw świata wszystkie zdecydowały się postawić Polskę w równym rzędzie ze sobą, ponad wieloma innemi państwami. Watykan, Francja, Włochy, Anglja i Ameryka największe potęgi moralne i fizyczne świata, — uznać chcą mocarstwowe stanowisko Polski.

Co do Ameryki posiadamy dotychczas zapowiedź Prezydenta Hoowera.

W ten sposób Polska stale wywalcza sobie należne jej miejsce w szeregu największych państw świata. Jej znaczenie w międzynarodowem życiu politycznem, jej siła państwowa uzyskująca w ten sposób największe uznanie. Nie o samo jednak uznanie tutaj idzie. Fakt dzisiejszy jest niewątpliwie ważnem wydarzeniem wielkiej wagi. Stwierdza on nietylko uzyskane przez nas stanowisko mocarstwowe, ale jest również dowodem, że siła rozwojowa Polski jest coraz bardziej brana pod uwagę i doceniana, jako czynnik stabilizacji pokojowej.

W Angji decyzję utworzenia ambasady powziął rząd labourzystów, rząd Mac Donalda. W momencie kiedy nasi rodzimi imitatorzy labourzystów krzątali się około przygotowania votum nieufności dla Rządu Marszałka Piłsudskiego, idealizowany przez nich i stawiany na ideale gabinet Mac Donalda wyraża najwyższe państwowe votum ufności Polsce, rządzonej właśnie przez rząd obecny. Jeszcze przed paru dniami inni „znawcy“ polityki zagranicznej z prasy opozycyjnej twierdzili płaczliwie jakoby „o naszej powadze na terenie zagranicznym lepiej nie wspominać“. Nie chcemy przesadzać w określeniach sukcesu, który dziś trzeba z głębokiem zadowoleniem zanotować. Musimy jednak stwierdzić, iż autorytet naszego państwa wzrasta wbrew ciągłym krakaniom defetystów z opozycji.

W realnej pracy politycznej znaczy to, że rola Polski nabiera coraz większego znaczenia na arenie rozstrzygnięć światowych, że świat otacza nas coraz większym szacunkiem i wiarą w naszą przyszłość mocarstwową.

Nadwyżka bilansu handlowego za wrzesień wy-

nosi 14 i pół miljona złotych. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy za wrzesień przedstawia się jak następuje: Przywieziono ogółem 401 749 tonn towarów, wartości 247,454 000 zł. Wywieziono 1,996 345 tonn towarów, wartości 262,031 000 zł. Saldo dodatnie bilansu handlowego we wrześniu wynosi 14 577.000 złotych (sierpniu 54 milj. zł.) W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zmniejszenie wywozu o 18 686.000 zł. Przywóz wzrósł natomiast w wartości o 20,919 000 zł. Z ważniejszych pozycyj przywozu zwiększył się przywóz surowców, półfabrykatów oraz wyrobów włóknistych (o 13,942.000 zł.) skór i futer (o 4,912000 zł.), zaś zmniejszył się przywóz artykułów spożywczych o 1,366 000 zł. W wywozie zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych z 17 994.000 zł. drzewa o 3,676 000 zł. węgla o 4,298 000 zł. Zwiększył się natomiast wywóz wyrobów włóknistych o 1,570.000 zł.

KRONIKA

W dniu 27 b. m. odbędzie się w Oświęcimiu. uroczysty obchód celem uczczenia 15 letniej rocznicy wymarszu drużyn Oświęcimskich do Legjonów na bój o wolność Ojczyzny. — Ponieważ nie wszystkie miejsca pobytu dawnych kolegów są nam znane przeto prosimy tą drogą wszystkich bojowników o wolność, którzy w r. 1914. z Oświęcimia wyszli o przybycie na tę podniosłą naszą uroczystość. — Ewentualne potrzebne wiadomości udzieli Biuro Informacyjne w tut. Magistracie. Prezes: *Roman Mayzel w. r.*

Mapy turystyczne Karpat. Staraniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ukazała się w nakładzie firmy kartograficznej „Gea" w Warszawie mapa turystyczna Karpat Polskich.

Dotychczas ukazało się siedm arkuszy obejmujących następujące najczęściej poza Tatrami zwiedzane partje karpackie: 1) Szczawnica, Pieniny Żegiestów, 2) Pilsko Barania Góra, 3) Czarnohora-Żabie, 4) Jaremcze Worochta, 5) Babia Góra, 6) Magórka-Bielsko, Klimczok, 7) Krynica Nowy Sącz. Mapa wykonana jest w podziałce 1 do 100 000 t. zn. 1 centymetr oznacza kilometr. Obejmuje nie tylko wszystkie szczegóły zawarte na wojskowej mapie specjalnej, zawiera ponadto oznaczenia ścieżek górskich przedewszystkiem znaczonych szlaków turystycznych.

Mapa wykonana jest bardzo przejrzystem systemom warstwicowym w 6 kolorach. Papier i wykonanie pierwszorzędne. Cena arkusza do nabycia we wszystkich księgarniach zł. 2·50.

Członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, nabywający mapę w biurach względnie Oddziałach Towarzystwa płacą arkusz zł. 1·60.

O zamknięcie wyszynków w Bukowinie. Donoszą nam, że w Bukowinie odbyło się głosowanie dnia 29. września br. w sprawie zamknięcia zupełnego wyszynków, na podstawie ustawy: „O ograniczeniu w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych„ z dnia 23/10 1920 r. Wioska nasza liczy 1296 mieszkańców. Uprawnionych do głosowania było 612, głosowało 368 osób, za zupełnem zamknięciem szynków padło głosów 346, przeciw zamknięciu głosów 15, nieważnych 7, — a zatem ludność tutejsza prawie jednogłośnie oświadczyła się za zupełnem zamknięciem wszelkich wyszynków i sprzedaży napojów alkoholowych.

W przekonaniu, że wyszynki są źródłem zatrutem, z którego płyną największe szkody, jak kradzieże, bijatyki, rozpusta i zgorszenie, upraszamy Sz. Redakcję, aby raczyła poprzeć nasze usiłowania zarówno u władz powiatowych jako też w Sejmie. aby ustawa tak potrzebna, nie pozostała martwą literą, ale żeby strzegła dobrobytu i moralności obywateli.

Naczelnik gminy *Hodorowicz Fr.*

Torfy podhalańskie W numerze 33 Podhalanki była podana wiadomość o odbytej dnia 5 i 6 sierpnia ankiecie torfowej w Nowym Targu. Zapowiedziane zostało wprawdzie, że wyniki obrad, z których jest najważniejszym projekt utworzenia stacji pokazowo doświadczalnej, będą ogłoszone w Podhalance w czasie najbliższym, ale to nie nastąpiło dotąd. A szkoda, bo sprawa ta obchodzi nietylko kilkanaście gmin, które mają torfy u siebie, ale i ogół Podhala. Rząd dał na rok ten 50 000 zł. aby robić doświadczenia i badania, co się da zrobić z torfów podhalańskich bo wiadomo, że torf torfowi nierówny; inny jest u nas na Podhalu, inny na Polesiu inny na Pomorzu, a inny koło Tarnobrzega, gdzie była wycieczka z Podhala dnia 17 lipca br. Co jest dobre tam, może się u nas nieudać i na odwrót.

Otóż w wyniku obrad powyższej ankiety został powołany na stanowisko Kierownika stacji doświadczalnej inż. Jan Lenc z Warszawy, doskonały znawca torfów. Spodziewamy się, że pozyskanie tej wybitnej siły posunie raźnie naprzód sprawę torfową i że natychmiast jeszcze tej jesieni rozpoczną się doświadczenia wszechstronne, do czego da się użyć torf tutejszy.

Inż. Lenc ma się w tych dniach zgłosić w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem w Krakowie i w Okręgowem Towarzystwie Rolniczem w Nowym Targu, oraz u p. Starosty Skaleckiego jako przew. Komitetu torfowego. (*Sabig*).

Projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość Jak wiadomo, rząd swego czasu projekt taki wniósł do Sejmu, poczem wraz z szeregiem innych ustaw wycofał go dla ewentualnego wniesienia poprawek. Obecnie projekt ustawy ubezpieczenia na starość jest w stadjum ostatecznego rozpatrywania, przyczem stronnictwa prorządowe po dłuższej nad nim pracy przedłożyły władzom rządowym poprawki do projektu Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej stwierdziło, że wszystkie poprawki do omawianego projektu zmierzają ku ulepszeniu na korzyść ubezpieczonych

Pogodzenie się między papieżem a Mussolinim nastąpiło i Watykan weźmie udział w różnych uroczystościach państwowych, urządzanych na cześć króla włoskiego.

Cygan kandydatem Partja Strzibrny postawiła na liście kapelmistrza cygańskiego, licząc na głosy cyganów w powiecie Neuschloeser na Słowaczyźnie.

Ulepszenie pastwiska gminnego. Doniosła uchwała Rady gminnej w Jaśkowicach pow. wadowicki

Donoszą nam z Jaśkowic powiatu wadowickiego, że rada gminna na posiedzeniu w d. 22 września w obecności posła Hyli powzięła uchwałę w sprawie zagospodarowania pastwiska gminnego, które dotąd było użytkowane tak jak jeszcze w wielu okolicach, że pasie się na pastwisku cały inwentarz gminy. Uchwałą rady gminnej postanowiono co roku oddać pod uprawę 4 morgi pastwiska, gospodarzom dającym rękojmię dobrej uprawy i dobrego nawożenia na lat trzy. W pierwszym roku użytkownicy mają teren pastwiska wyrównać, uprawić i obsiać owsem, w drugim roku mają uprawić ziemniaki na nawozie, w trzecim mają wsiać na ziemniaczysku owies, w którym wybrana przez radę gminną komisja do spraw pastwiskowych zarządzi wsianie mieszanki traw pastwiskowych. Tak uprawione, znawożone i posiane pastwisko da dobrą paszę dla bydła gromady.

Pod sztandarem bohaterstwa. Książka o 1 pułku piechoty Legjonów Pierwszy pułk piechoty Legjonów brał udział w najbardziej decydujących walkach naszych z bolszewikami. Historją naszego sławnego pułku zajmuje się mjr. J. Borkiewicz w obszernej, gdyż 1112 stron druku liczącej książce p. t "Dzieje 1 pułku piechoty Legjonów" wydanej przez Wojskowe Biuro Historyczne. Z kart tej prześlicznej księgi Czytelnik dowiaduje się o całem życiu bojowem pułku poznaje uczestników tych bohaterskich walk oraz ich męstwo i ofiarność. Książka jest ozdobiona bardzo licznemi fotografjami, rysunkami i obrazami barwnemi. Osobno wymienieni są wszyscy zabici i zmarli, ranni, odznaczeni krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych.

Książka ta w pierwszym rzędzie zainteresuje wszystkich tych, którzy brali udział w bojach 1. p p. Leg. a ponieważ większość żołnierzy tego pułku stanowiła młódź wiejska, szczególnie z powiatów Łomża, Ciechanów, Radom, Słupca i Konin, przeto nie wątpimy że znajdzie ona duże zainteresowanie wśród naszych Czytelników. Ale nie tylko ciekawa jest ona dla uczestników wojny 1918 — 1920 r., którzy znajdą w niej wspomnienia swych młodych lat i nazwisko niejednego znanego kolegi lub swoje Powinna ona również zaintnresować dzisiejszą naszą młodzież wiejską, szczególnie zjednoczoną w organizacjach przysposobienia wojskowego, gdyż kar-

ty jej najlepiej uczą jak należy kochać swą Ojczyznę i w potrzebie walczyć o Nią.

Wspomnianą książkę zamawiać można w Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie, ul. Nowy Świat 69 i wszystkich większych księgarniach. Cena 25 zł.

Teatralny kurs korespondencyjny dla kierowców i reżyserów Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1 od szeregu lat otacza wszystkie teatry niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu między innemi prowadzi stale i systematycznie krótkoterminowe kursy instuktorskie. W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych. Kurs ten ze względu na swój system staje się dla wszystkich dostępny, nie odrywa bowiem nikogo od codziennych zajęć i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych. Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrologji. Czas trwania kursu przewidywany przez 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie, wysyła Związek Teatrów Ludowych. Warszawa, ul. Tamka 1.

Cena jaj idzie stale, choć nieznacznie w górę Jaja dzieli się na 4 gatunki: najlepsze o wadze, 55–62 gramów i za taką skrzynię płaci się teraz 288 zł. dalej idą jaja o wadze 50—55 gramów po cenie 250 zł. za skrzynię, potem jaja o wadze 45—50 gramów w cenie 240 zł. za skrzynię. Wywozem za granicą zwłaszcza do Anglji zajmuje się Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, w Lublinie, Łodzi i Wilnie. Na rynek angielski dowozi się polskich jaj w $^1/_{10}$ części, reszta jaj robiących nam konkurencję pochodzi z Danii Holandji i z Bolszewii. Są obecnie robione starania, ażby rozszerzyć eksport polskich jaj do Czech i w tym celu mają być utworzone w Pradze polskie składnice przy udziale kapitału częścią polskieg. częścią czeskiego. (Sab g.)

Za ten dział redakcja nie [illegible] odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.